

KS. ANDRZEJ KRASOWSKI

## ABRAHAM – OJCIEC WIARY

W adhortacji apostolskiej *Verbum Domini* Benedykt XVI napisał: „Pragnę w ten sposób dać pewne podstawowe wytyczne do odkrywania na nowo w życiu Kościoła Słowa Bożego, będącego źródłem nieustannej odnowy, wyrażając jednocześnie życzenie, by stawało się ono coraz bardziej sercem wszelkiej działalności kościelnej”<sup>1</sup>.

Właśnie ten dokument i te słowa Ojca Świętego były inspiracją do napisania tej katechezy. Były także i inne, jak choćby chęć odkrywania bogactwa zawartego w pierwszym wydaniu w języku polskim Biblii Jerozolimskiej<sup>2</sup>. Wreszcie jest to także kontynuacja katechez o wielkich postaciach biblijnych autorstwa śp. ks. Stanisława Wypycha, które przed laty ukazywały się na łamach „Wiadomości Archidiecezji Lubelskiej”<sup>3</sup>. Ta katecheza, a może także i kolejne, niech będą zachętą do lektury Pisma Świętego. To, co Bóg czynił w życiu Abrahama i w życiu innych postaci biblijnych, czyni również w życiu każdego z nas. Bóg jest po prostu obecny w historii życia swoich wybranych. Jesteśmy takimi wybranymi Boga, nie tylko będąc księżmi czy siostrami zakonnymi, lecz przede wszystkim z mandatu chrztu, otrzymawszy w tym sakramencie dar powołania największego – do świętości. I tak jak Abrahama i inne biblijne postaci Bóg poprzez wydarzenia prowadził do siebie, tak i każdego z nas poprzez różne wydarzenia naszego życia do siebie prowadzi.

---

Ks. dr ANDRZEJ KRASOWSKI – adiunkt Katedry Homiletyki Fundamentalnej w Instytucie Liturgiki i Homiletyki KUL; adres do korespondencji – e-mail: a.krasowski@kuria.lublin.pl

<sup>1</sup> Benedykt XVI. *Adhortacja apostolska Verbum Domini*. Kraków 2010 nr 1.

<sup>2</sup> *Biblia Jerozolimska*. Poznań: Pallottinum 2006.

<sup>3</sup> Cykl katechez o wielkich postaciach przed ich ukazaniem się drukiem śp. ks. Stanisław Wypych wygłosił w ramach dni skupienia dla kapłanów diecezji kijowsko-żytomierskiej. Pierwsza katecheza ukazała się w „Wiadomościach” w roku jubileuszowym. Por. S. Wypych. *Katecheza o Abrahamie*. „Wiadomości Archidiecezji Lubelskiej” 74:2000 s. 219-228.

„Abraham, wielki ojciec mnóstwa narodów;  
W chwale nikt mu nie dorównał.  
On zachował prawo Najwyższego,  
Wszedł z Nim w przymierze;  
Na ciele swym utrwalił [znak] przymierza,  
A w doświadczeniu okazał się wierny.  
Dlatego Bóg przysięgą zapewnił go,  
Że w jego potomstwie będą błogosławione narody,  
Że go rozmnoży jak proch ziemi,  
Jak gwiazdy wywyższy jego potomstwo,  
Że da im dziedzictwo  
Od morza aż do morza  
I od Rzeki aż po krańce ziemi” (Syr 44, 19-21).

Historia Abrahama<sup>4</sup> rozpoczyna się sceną powołania. W Księdze Rodzaju czytamy: „Pan rzekł do Abrama: «Wyjdź z twojej ziemi rodzinnej i z domu twego ojca do kraju, który ci ukażę. Uczynię bowiem z ciebie wielki naród, będę ci błogosławił i twoje imię rozślawię: staniesz się błogosławieństwem. Będę błogosławił tym, którzy tobie błogosławić będą, a tym, którzy tobie będą złorzeczyli, i Ja będę złorzeczył. Przez ciebie będą otrzymywały błogosławieństwo ludy całej ziemi»” (Rdz 12, 1-3).

Jest to szczególnie etap historii zbawienia<sup>5</sup>. Wniosek taki należy wysnuć chociażby z tekstów, do których odsyła Biblia Jerozolimska. Najpierw w Księdze Mądrości czytamy: „Gdy przyszło pomieszanie narodów za przewrotną znowę, ona uznała Sprawiedliwego, ustrzegła go nieskalanym przed Bogiem i zachowała go silniejszym niż jego litość dla dziecka” (Mdr 10, 5).

Oto jesteśmy świadkami smutnego czasu. Bóg reaguje na przewrotną znowę człowieka i miesza jego mowę u stóp wieży Babel. Wszelako Bóg czyni o wiele więcej. Nie tylko uznaje Abrahama za sprawiedliwego, lecz także strzeże go, by przed Nim – Bogiem – był nieskalany. Czyni go także silniejszym nawet od litości nad własnym dzieckiem.

Drugi argument na niezwykłość tego momentu historii zbawienia to fakt, że mowa św. Szczepana przed Żydami właśnie od tego wydarzenia się

---

<sup>4</sup> W całym tekście używane będą imiona Abraham i Sara dla większej przejrzystości, chociaż zostanie uwzględniony fakt zmiany imienia z Abram na Abraham i z Saraj na Sara oraz ukazane okoliczności temu towarzyszące.

<sup>5</sup> X. L é o n - D u f o u r. *Abraham*. W: *Słownik Teologii Biblijnej*. Poznań–Warszawa: Pallottinum 1985 s. 37.

rozpoczyna: „A on odpowiedział: «Słuchajcie, bracia i ojcowie: Bóg chwały ukazał się ojcu naszemu, Abrahamowi, gdy żył w Mezopotamii, zanim zamieszkał w Charanie. I powiedział do niego: Opuść ziemię swoją i rodzinę swoją, a idź do ziemi, którą ci wskażę»” (Dz 7, 2-3).

Wreszcie autor Listu do Hebrajczyków ukazuje wzorcową wiarę przodków w osobie Abrahama: „Dzięki wierze ten, którego nazwano Abrahamem, usłuchał wezwania, by wyruszyć do ziemi, którą miał objąć w posiadanie. Wyszedł, nie wiedząc, dokąd idzie” (Hbr 11, 8).

Tak więc Abraham, a wraz z nim jego niepełna żona Sara<sup>6</sup>, zrywa wszystkie ziemskie przywiązania i wyrusza do nieznanego sobie kraju. Dlaczego to robi? Z dwóch powodów. Najpierw dlatego, że Ten nieznanany Bóg wzywa go, a dalej dlatego, że składa mu obietnicę. Jest to pierwszy akt wiary Abrahama. O wiarę będzie chodziło także wtedy, gdy ta obietnica będzie odnawiana<sup>7</sup>. Tę wiarę Abrahama Bóg wystawi na wielką próbę żądając ofiary z syna Izaaka – owocu obietnicy<sup>8</sup>.

Zatrzymajmy się jednak na wydarzeniu powołania. Oto – jak już było powiedziane – mamy w tym wydarzeniu dwa ważne elementy: wezwanie i obietnicę. Te dwa momenty stanowią fundament zawierzenia<sup>9</sup>. Najpierw wezwanie, czyli powołanie. Opis pokazuje, że pierwszym i najistotniejszym momentem powołania jest: „Pan rzekł”. To oznacza, że powołanie – każde powołanie – jest dziełem Boga. Tak było z Abrahamem, Mojżeszem, Izaaszem, Jeremiaszem, Maryją i Apostołami<sup>10</sup>. To Boży wybór i decyzja, tajemnicze wezwanie, w którym nie ma nic o predyspozycjach czy zasługach wołanego. I jeśli powołany tak właśnie rozumie i przeżywa swoje powołanie, to każdego dnia jest wdzięczny Bogu za ten niezasłużony dar.

Ten Bóg, który powołuje, również obdarowuje wszystkim tym, co potrzebne, by misję tę wypełnić. Scena powołania Abrahama mówi wszakże też o tym, że po tej Bożej inicjatywie potrzebny jest krok ze strony człowieka: trzeba wyjść, trzeba odejść od kogoś lub od czegoś. Tak było z Abrahamem, tak było z Apostołami, tak jest w każdym powołaniu. Trzeba odejść, czyli „dokonać cięcia”. W *Listach z pustyni* czytamy, że kiedy Karol chce rozpocząć tę nową drogę życia i udaje się na pustynię, słyszy z ust swojego mistrza: „Trzeba dokonać cięcia, Karolu”<sup>11</sup>. Dla Karola tym cięciem, tym

<sup>6</sup> Por. Rdz 11, 30.

<sup>7</sup> Por. Rdz 15, 5-6.

<sup>8</sup> Por. Rdz 22, 1 nn.

<sup>9</sup> Por. W y p y c h. *Katecheza o Abrahamie* s. 220.

<sup>10</sup> Por. Rdz 12, 1n; Wj 3, 10-14; Iz 6, 3-8; Jr 1, 4n; Łk 1, 28; Mk 1, 16n; Dz 9, 1n.

<sup>11</sup> Por. C. Carretto. *Listy z pustyni*. Warszawa 1993 s. 7.

odejściem, było pozbycie się łączącego go ze światem grubego zeszytu, pełnego adresów do przyjaciół.

Trzeba więc, ruszając w tę szczególną drogę Bożego powołania, dokonać zawsze takiego „ciącia”. Jeśli powołany tego nie zrobi, to skutki w przyszłości mogą być tragiczne. Dlaczego aż tak? Bóg bowiem tym, których powołuje, chce dać Miłość, a nie jest możliwe mieć w swym sercu głęboką relację z Bogiem i mieć w swym sercu relację z czymkolwiek lub kimkolwiek innym. Bóg powołuje Abrahama, gdy ten ma siedemdziesiąt pięć lat<sup>12</sup>. Jakże wiele jest biblijnych historii, które mówią o ludziach starszych lub całkiem starych, w których życiu właśnie wtedy dokonują się rzeczy największe. Tak było z Abrahamem. Bóg rozpoczął z nim dzieło jego życia, gdy miał on lat siedemdziesiąt pięć. Tak było z Mojżeszem, Zachariaszem, starcem Symeonem, prorokinią Anną i starym Piotrem. Dla Boga nie ma bowiem „za późno”! To tylko człowiek myśli, że przychodzą lata, kiedy „stoi się już nad grobem”. Taka jest katecheza świata. Katecheza Boga jest inna – dla Niego każdy czas jest najlepszy.

Tak więc najpierw powołanie, ale zaraz też obietnica. W życiu Abrahama ta obietnica będzie się wypełniać przez dwadzieścia pięć lat! I choć będą różne koleje spełniania się obietnicy, to właśnie ona będzie najważniejsza, tzn. to, co obiecuje i daje Bóg, a nie człowiek.

I Abraham rusza w drogę. Jaka jest sytuacja Abrahama? Co sprawia, że decyduje się na tak odważny, a po ludzku patrząc nierozważny i ryzykowny krok? Abraham był człowiekiem przegrany, jego życie było jednym wielkim bankructwem. Był człowiekiem starym, a więc musiał już myśleć o schyłku życia, uświadamiając sobie, że to, co najważniejsze w jego życiu, nie spełniło się: nie miał syna i nie miał ziemi! Abraham więc cierpi i jest upokorzony. Ażeby zrozumieć tę sytuację Abrahama, trzeba nam wejść swoim myśleniem w myślenie ówczesnie żyjących ludzi. Nie mieć ziemi na własność znaczyło nie mieć tej istotnej dla życia przestrzeni, która była moją i tylko moją własnością. To była idea bardzo pierwotna w ludzkości, należąca do schematu religijno-naturalnego, według którego ziemia jest matką, która daje nam istnienie. Spędzić starość na własnej ziemi, później być w niej pogrzebanym (wiele ludów grzebało swoich zmarłych w pozycji embrionu, tzn. takiej, w jakiej znajduje się nienarodzone dziecko w łonie matki) oznaczało wrócić do matki – ziemi.

---

<sup>12</sup> Por. Rdz 12, 4.

Nie mieć syna czy w ogóle dzieci było w tamtych czasach uważane za przekleństwo. Ponadto im więcej dzieci, tym większe bezpieczeństwo dla klanu, który zawsze musiał walczyć o przetrwanie z innymi klanami. I dlatego każdy chciał mieć dużo dzieci, by te, kiedy urosną, broniły i dawały bezpieczeństwo. Nie mieć syna znaczyło także, że wraz ze śmiercią umierało imię człowieka. Taki człowiek ginął w otchłani niebytu. Syn bowiem był zawsze przedłużeniem imienia i jakby osoby ojca, a co za tym idzie – swoistego życia osoby odchodzącej w tej, która zostawała.

I oto w tę sytuację bankructwa i swoistego upokorzenia wkracza nieznaną Bóg i składa Abrahamowi obietnicę, że uczyni z niego wielki naród i da mu na własność ziemię. Ten Bóg deklaruje, że nie tylko będzie błogosławił Abrahamowi, lecz także tym wszystkim, którzy jemu będą błogosławić<sup>13</sup>. W Księdze Mądrości czytamy: „Dlatego Bóg przysięgą zapewnił go, że w jego potomstwie będą błogosławione narody” (Syr 44, 21). Także św. Piotr w swojej mowie do ludu po uzdrowieniu chromego przypomina: „Wy jesteście synami proroków i przymierza, które Bóg zawarł z waszymi ojcami, kiedy rzekł do Abrahama: Błogosławione będą w potomstwie twoim wszystkie narody ziemi” (Dz 3, 25). O tym także mówi św. Paweł, zwracając się do Galatów: „I stąd Pismo, widząc, że w przyszłości Bóg, dzięki wierze będzie dawał poganom usprawiedliwienie, już Abrahamowi oznajmiło tę radosną nowinę: W tobie będą błogosławione wszystkie narody” (Ga 3, 8).

Abraham rusza więc w drogę<sup>14</sup>. W drodze jednak pojawiają się trudności. Oto musi ciągle wędrować z miejsca na miejsce. Co prawda dochodzi do ziemi Kanaan, buduje tam nawet ołtarz, lecz zaraz musi zwijać swoje namioty i wędrować dalej<sup>15</sup>. W swojej wędrówce Abraham doświadcza też głodu<sup>16</sup>. Na tak poważną życiową sytuację, jaką jest głód, w jego głowie rodzi się pomysł, który wydaje się dobry. Abraham chce przecież ratować życie swoje i swoich bliskich. Udaje się więc do ziemi egipskiej, aby tam przetrwać ten trudny czas<sup>17</sup>.

Ten pomysł Abrahama kończy się jednak źle. Oto wiedząc, że jego żona jest kobietą urodziwą i że Egipcjanie mogą go nawet zabić, zostawiając żonę przy życiu, nakłania swoją żonę Sarę, by ta mówiła, że jest jego siostrą<sup>18</sup>.

<sup>13</sup> Por. Rdz 12, 2-3. 7.

<sup>14</sup> Por. Rdz 12, 4.

<sup>15</sup> Por. Rdz 12, 9.

<sup>16</sup> Por. Rdz 12, 10.

<sup>17</sup> O tym wydarzeniu mówią opisy: jahwistyczny (Rdz 12, 10-20; 26, 1-35) oraz elohistyczny dublet tego wydarzenia (por. Rdz 20, 1-18).

<sup>18</sup> Por. Rdz 12, 11-13.

Oto skutki rozwiązywania problemów na ludzki sposób. Abraham nie pyta, jaka jest wola Boża, lecz postępuje po swojemu<sup>19</sup>.

Tych trudności Abraham będzie miał więcej, a obietnicę Bóg będzie wypełniał – jak powiedziano – przez dwadzieścia pięć lat! Dlaczego? Oto Abraham jest politeistą, czci wielu bogów. Jest więc poganinem! Bóg zaś chce go doprowadzić do wiary dojrzałej. Czyni to przez wydarzenia. Abraham jest w drodze, w której uczy się patrzeć na wydarzenia swojego życia oczyma Boga.

Jakże pomocna w tym punkcie jest nam postać Abrahama. Przecież także w życiu każdego z nas jest tak wiele różnych trudności, wydarzeń, których nie rozumiemy, z którymi się nie zgadzamy, które przerastają nas i wydaje się, że są ponad ludzkie siły. A może są to trudności podobne do tych w życiu Abrahama? Może Bóg i nas tak właśnie prowadzi ku wierze dojrzałej, ku postawie prawdziwego chrześcijanina, który potrafi na wszystkie wydarzenia patrzeć oczyma Boga! Nie jest to łatwe. Być może więc także w naszym życiu potrzeba długiego czasu, by czytać Boga we wszystkim, co nas spotyka. Dla Abrahama było to dwadzieścia pięć lat! A dla mnie? Widzimy więc, że kiedy Abraham rozwiązuje trudności po swojemu, zawsze kończy się to źle. Musi się więc uczyć. Do tego potrzebna jest droga życiowych wydarzeń i czas.

Podczas wędrówki Abraham doświadcza także bliskości Boga. Ten czas odkrywania i uczenia się wiary dojrzałej nie jest tylko pasmem trudności, lecz także czasem różnych pocieszeń. Już po wejściu do ziemi Kanaan Pan ukazał się Abrahamowi, mówiąc: „Twojemu potomstwu oddaję właśnie tę ziemię” (Rdz 12, 7). Ciekawe, że Bóg nie powiedział „tobie”, lecz „twemu potomstwu”. W tym jednym bowiem krótkim zdaniu zawarł Bóg i przekazał pewność wypełnienia obietnic i ziemi, i syna. Takie też słowa usłyszy Abraham po rozstaniu z Lotem. Oto Abraham przyjmuje warunki, które nieuczciwy Lot zaproponował. Okazał się człowiekiem wspaniałomyślnym, przyjmując ziemię, która pozostała. Wówczas Bóg złożył mu obietnicę<sup>20</sup>, widząc wspaniałomyślność Abrahama. Lot wybiera łatwe życie oraz klimat grzechu: „Mieszkańcy Sodomy byli źli, gdyż dopuszczali się ciężkich przewinień wobec Pana” (Rdz 13, 13). Taka postawa Lota skończy się tragicznie. Spotka go

---

<sup>19</sup> W tym miejscu warto także zauważyć, że Biblia nie tylko wyraża pochwałę urody Sary i swoistego sprytu patriarchy, nad którym Bóg ciągle roztacza opiekę, ale także historia ta nosi znamiona epoki moralnej. Ludzkość prowadzona przez Boga stopniowo i bardzo powoli uświadamia sobie prawo moralne, które wówczas nie zawsze odrzucało kłamstwo. Por. *Biblia Jerozolimska* s. 26.

<sup>20</sup> Por. Rdz 13, 15.

okrutna kara<sup>21</sup>. Abraham usłyszy też po raz kolejny słowa obietnicy przy zawieraniu przymierza<sup>22</sup>.

Pocieszeniem będzie dla Abrahama zwycięstwo w bitwie. Gdy dowiaduje się, że jego bratanek Lot zostaje uprowadzony przez wojska króla Kedorlaomera do niewoli, dobiera 318 najbardziej doświadczonych spośród swych sług i nie tylko rozpoczyna pościg, ale zadaje nieprzyjacielowi klęskę<sup>23</sup>. Ta bitwa ukazuje Abrahama jako wojownika. Jest to pierwszy pojawiający się w Biblii sygnał, że wybrańcy Boży to także wojownicy. Trzeba bowiem i odwagi, i męstwa, by walczyć ze złem. To zwycięstwo było dla Abrahama wielkim pocieszeniem, chociaż w istocie było zwycięstwem Boga, który walczył. To bowiem Bóg usuwał wrogów, by Abraham mógł zamieszkać w Ziemi Obiecanej, i to Bóg będzie zawsze usuwał wrogów, aż wprowadzi Abrahama do Ziemi Nowej<sup>24</sup>.

Abraham otrzyma jednak pocieszenie jeszcze większe: „Gdy Abram wracał po zwycięstwie odniesionym nad Kedorlaomerem i królami, którzy z nim byli, wyszedł mu na spotkanie do doliny Szawe, czyli Królewskiej, król Sodomy. Melchizedek zaś, król Szalemu, wyniósł chleb i wino; a [ponieważ] był on kapłanem Boga Najwyższego, błogosławił Abrama, mówiąc: «Niech będzie błogosławiony Abram przez Boga Najwyższego, Stwórcę nieba i ziemi»” (Rdz 14, 17-19).

Najpierw przedziwne spotkanie. Miejsowość Szalem wielu ojców (za Ps 76) identyfikowało z Jerozolimą<sup>25</sup>. I oto król tego miasta Melchizedek wychodzi Abrahamowi na spotkanie. Melchizedek to czciciel Boga Najwyższego. To postać tajemnicza – w Księdze Psalmów zostanie przedstawiony jako figura Dawida, który z kolei będzie figurą Mesjasza<sup>26</sup>. I to odniesienie do kapłaństwa Chrystusa rozwinie autor natchniony Listu do Hebrajczyków<sup>27</sup>. Co więcej, Melchizedek wynosi na spotkanie z Abrahamem chleb i wino. Tradycja patrystyczna widziała w tych darach figurę Eucharystii, a nawet prawdziwą ofiarę, zapowiedź Ofiary eucharystycznej<sup>28</sup>. Ten właśnie

<sup>21</sup> Por. Rdz 19, 1 nn.

<sup>22</sup> Por. Rdz 15, 18; 17, 8.

<sup>23</sup> Por. Rdz 14, 14-16.

<sup>24</sup> Por. Pwt 7, 1.

<sup>25</sup> Por. Ps 76, 3.

<sup>26</sup> Por. Ps 110, 4.

<sup>27</sup> Por. Hbr 7, 1 nn.

<sup>28</sup> W Pierwszej Modlitwie Eucharystycznej czytamy: „[...] oraz tę ofiarę, którą ci złożył najwyższy twój kapłan Melchizedek, jako zapowiedź Ofiary doskonałej” (*Mszał Rzymski dla diecezji Polskich*. Poznań: Pallottinum 2009 – I Modlitwa Eucharystyczna czyli Kanon Rzymski s. 310\*).

kapłan Boga Najwyższego błogosławi Abrahama<sup>29</sup>. To było dla Abrahama w jego niełatwej wędrówce ogromne pocieszenie.

Obietnica jednak pozostaje obietnicą. Dlaczego? Tylko Bóg zna czas i tylko On wie, że wątpliwości i trudności oczyszczają. Nie tylko dzięki pocieszeniom, ale może przede wszystkim dzięki trudom i przeciwnościom<sup>30</sup> Abraham jest coraz dalej od pogaństwa. Coraz bardziej patrzy na otaczającą go rzeczywistość oczyma Boga!<sup>31</sup>

Na Abrahama jednak przychodzi zmęczenie. Wędruje i nie dostrzega Bożego prowadzenia, a widzi jedynie, że opóźnia się realizacja Bożych obietnic. Wreszcie, gdy Bóg mówi, że nie tylko jest jego obrońcą i dlatego nie musi się bać, ale że nagroda Abrahama będzie sowita i że kraj, który widzi, otrzyma, Abraham odpowiada: „O Panie, mój Boże, jak będę mógł się upewnić, że otrzymam go na własność?” (Rdz 15, 8). Abraham po raz pierwszy w czasie swej wędrówki odpowiada Bogu, wyrażając tym pytaniem swój niepokój. Mówi Bogu o swoim życiu, o wątpliwościach. Widzi kres swojego życia i nie mając potomka stwierdza, że spadkobiercą będzie zrodzony u niego sługa. Wiara Abrahama jest wystawiona na próbę. Lecz oto Bóg zaprzecza i po raz kolejny deklaruje, że spadkobiercą będzie dziedzic pochodzący od Abrahama. Na potwierdzenie tych słów każe mu wyjść z namiotu i mówi: „Spójrz na niebo i policz gwiazdy, jeśli zdołasz to uczynić; potem dodał: tak liczne będzie twoje potomstwo” (Rdz 15, 5). Abraham uwierzył i Bóg poczytał mu to za zasługę<sup>32</sup>.

I oto Abraham słyszy dalej, że Bóg, który wywiódł go z Ur Chaldejskiego, obiecuje, że kraj, w którym przebywa, da mu na własność. Wówczas prosi Boga o gwarancję<sup>33</sup>. Wiara Abrahama jest w dalszym ciągu tą pewnością, która każe żywić przekonanie, że spełni się obietnica po ludzku nie do zrealizowania. Abraham jednak jest już zmęczony przedłużającym się oczekiwaniem. Jest to niepewność człowieka kroczącego ciągle po nowych,

<sup>29</sup> W komentarzu do tego wiersza w Biblii Jerozolimskiej czytamy: „Błogosławieństwo to słowo skuteczne i nieodwołalne – nawet gdy zostało wypowiedziane przez człowieka, urzeczywistnia to, co w nim wyrażone, ponieważ ostatecznie Bóg jest tym, który błogosławi” (przypis Biblii Jerozolimskiej s. 28). Por. Rdz 1, 27. 28; 12, 1; 28, 3-4; Ps 67, 2; 85, 2.

<sup>30</sup> Por. W y p y c h. *Katecheza o Abrahamie* s. 224.

<sup>31</sup> Por. L é o n - D u f o u r. *Abraham* s. 37.

<sup>32</sup> Tekst tu się pojawiający jest ważny i będzie stanowił punkt odniesienia dla nauki wyrażonej w Nowym Testamencie. Wykorzysta go św. Paweł, by dowieść, że usprawiedliwienie zależy od wiary, a nie od uczynków (por. Rz 4; Ga 3, 6 nn.), ale także św. Jakub może stwierdzić, że wiara bez uczynków jest martwa (por. Jk 2, 23-26). Obie te wypowiedzi – z pozoru różne – dopełniają się wzajemnie. Por. 1 Mch 2, 52.

<sup>33</sup> Por. Rdz 15, 8.



nieznanych sobie ścieżkach. I oto Bóg nie tylko, że odpowiada słowem, lecz także zawiera z nim przymierze. Czego dowiaduje się Abraham z odpowiedzi Boga? Kiedy przygotował wszystko, przerąbawszy na pół zwierzęta i ułożywszy przerąbane części naprzeciw siebie, usłyszał ważne słowa: „Wiedz o tym dobrze, iż twoi potomkowie będą przebywać jako przybysze w kraju, który nie będzie ich krajem, i przez czterysta lat będą tam ciemieni jako niewolnicy; aż wreszcie zesłę zasłużoną karę na ten naród, którego będą niewolnikami, po czym oni wyjdą z wielkim dobytkiem. Ale ty odejdziesz do twych przodków w pokoju, w późnej starości będziesz pochowany. Twoi potomkowie powrócą tu dopiero w czwartym pokoleniu, gdy już dopełni się miara niegodziwości Amorytów” (Rdz 15, 13-16). Abraham z pewnością nie rozumie jeszcze tych słów. Słyszy o swojej długowieczności, ale z pewnością tajemniczo brzmią słowa Boga o niewoli, która będzie trwała czterysta lat<sup>34</sup>. Bóg zapowiada też karę na naród, którego będą niewolnikami. Kara, która przyczyni się do uwolnienia<sup>35</sup>.

Po tych słowach Bóg zawiera z Abrahamem przymierze: „A kiedy słońce zaszło i nastał mrok nieprzenikniony, ukazał się dym jakby wydobywający się z pieca i ogień niby gorejąca pochodnia i przesunęły się między tymi połowami zwierząt” (Rdz 15, 17). Zdumiewający jest ten opis! Niepojęty jest Bóg, który zawiera przymierze z Abrahamem. Dlaczego? Co niezwykłego jest w tym opisie? Ażeby tę myśl wydobyć i w pełni ją zobaczyć, trzeba najpierw wyjaśnić, na czym polegało w owych czasach zawieranie przymierza. Otóż przysięgający przerąbali zwierzę na pół i połowy zwierzęcia kładli naprzeciw siebie. Następnie każdy przechodził między połówkami zwierząt. Była to jakby pieczęć, poprzez którą przysięgający zobowiązywali się, że jeśli ktoś z zawierających przysięgę, ową przysięgę złamie, niech się stanie z nim to samo, co z zabitym zwierzęciem. Abraham przygotował wszystko tak, jak nakazywał zwyczaj, ale między połowami przerąbanych zwierząt nie przechodził. Przeszedł tylko Bóg! Ten nieznany Bóg powiedział tym samym, że całą odpowiedzialność za dotrzymanie obietnicy bierze na siebie! Przechodzi w znaku ognia<sup>36</sup>, przypieczętowując przymierze!

Warto w tym miejscu zapytać siebie, czy takiego właśnie Boga dostrzegam w swoim życiu – Boga, który jest wierny i całą odpowiedzialność bierze na siebie?

<sup>34</sup> Por. Wj 12, 40; Dz 7, 6-7; 13, 20.

<sup>35</sup> Por. Jdt 5, 9 n.

<sup>36</sup> Por. Wj 3, 2; 13, 21; 19, 18.

Wróćmy do historii Abrahama. Mijają lata. Abraham wędruje już dziesięć lat, więc chce po swojemu przyspieszyć wypełnienie obietnicy. Oto Sara, jego żona, nie może urodzić mu syna, gdyż jest bezpłodna. Zwraca się więc do męża z prośbą, by ten zbliżył się do jej niewolnicy, i może z niej będzie miała dzieci<sup>37</sup>. Takie czyny były wówczas przyjęte przez prawo. Według prawa mezopotamskiego, jeśli kobieta była niepłodna, mogła dać swemu mężowi za żonę swoją niewolnicę. Jeśli z tego związku urodziły się dzieci, uznawała je za własne. W historii zbawienia takie sytuacje będą się powtarzać<sup>38</sup>. I oto rzeczywiście niewolnica Hagar staje się brzemienna, ale w domu Abrahama zaczyna się trudny czas, swoiste piekło. Niewolnica Hagar, która spostrzegła, że dała Abrahamowi to, czego jego żona dać mu nie może, zaczyna lekceważyć swoją panią. Kiedy Sara upokarza Hagar, ta ucieka od niej na pustynię<sup>39</sup>. Tam Anioł Pański obwieszcza Hagar, kim będzie jej syn. I ten syn się rodzi, a Abraham daje mu imię Izmael. Abraham ma osiemdziesiąt sześć lat, gdy niewolnica Hagar rodzi mu syna, ale to przyspieszanie wypełnienia obietnicy według swoich pomysłów kończy się źle. Na prośbę Sary Abraham wypędza Hagar i Izmaela na pustynię. W tym miejscu w historii Abrahama Biblia pomija kolejnych trzynastu lat wędrówki i ukazuje go dopiero, gdy ma już dziewięćdziesiąt dziewięć lat. Jakie były te lata, kiedy w domu Abrahama i Sary dorasta Izmael, którego urodziła Hagar? Były zapewne trudne ze względu na upływający czas, coraz bardziej wyraźną starość, może niepewność i mnożące się pytania, ale też niełatwą sytuacją w domu, w którym niewolnica Hagar czuła się osobą bardziej wartościową niż Sara, gdyż była kobietą płodną. Ona mogła rodzić Abrahamowi dzieci.

Właśnie wtedy gdy Abraham ma dziewięćdziesiąt dziewięć lat, wkracza Bóg i nie tylko potwierdza wypełnienie złożonych obietnic, lecz także zmienia Abrahamowi imię: „«Jam jest Bóg Wszechmogący. Służ Mi i bądź nieskazitelny, chcę bowiem zawrzeć moje przymierze pomiędzy Mną a tobą i dać ci niezmiernie liczne potomstwo». Abram padł na oblicze, a Bóg tak do niego mówił: «Oto moje przymierze z tobą: staniesz się ojcem mnóstwa narodów. Nie będziesz więc odtąd nazywał się Abram, lecz imię twoje będzie Abraham, bo uczynię cię ojcem mnóstwa narodów. Sprawię, że będziesz niezmiernie płodny, tak, że staniesz się ojcem narodów i pochodzić będą od ciebie królowie»” (17, 1-6; por. Ne 9, 7).

<sup>37</sup> Por. Rdz 16, 1-2.

<sup>38</sup> Por. Rdz 30, 1-6. 9-13.

<sup>39</sup> Por. Rdz 16, 4-6.

Tak więc samo imię – Abraham – ma przypominać wszystkim, że oto jest ten, który będzie ojcem mnóstwa narodów<sup>40</sup>. Bóg zmienia też imię żony Abrahama: „Żony twej nie będziesz nazywał imieniem Saraj, lecz imię jej będzie Sara. Błogosławiąc jej, dam ci z niej syna, i będę jej nadal błogosławił, tak, że stanie się ona matką ludów i królowie będą jej potomkami” (Rdz 17, 15-16)

Kiedy Abraham słyszy słowa obietnicy, śmieje się: „Abraham, upadłszy na twarz, roześmiał się; pomyślał sobie bowiem: «Czyż człowiekowi stu-letniemu może się urodzić syn? Albo czy dziewięćdziesięcioletnia Sara może zostać matką?»” (Rdz 17, 17)

I oto rzecz zdumiewająca. Bóg nie poczytuje Abrahamowi jego śmiechu jako lekceważenia, ironii, niewiary. Okazuje się, że ten śmiech Abrahama to nie wyraz jego braku wiary. Ten śmiech – to zewnętrzny znak tego, że ten człowiek nie ma już złudzeń! To jakaś wewnętrzna wolność Abrahama, który śmiejąc się chce powiedzieć, że jest pewny i świadomy tego, że jego ludzką mocą obietnica nigdy się nie wypełni. Jeśli jednak się wypełni, to tylko mocą Boga!

Oto nowy człowiek! Potrzebne były dwadzieścia cztery lata, by z pogana uformował się ktoś, kto całą swą ufność pokłada w Bogu. A Bóg? Nie tylko potwierdza spełnienie obietnicy, ale mówi także, jakie będzie imię dziecka: „A Bóg mu na to: «Ależ nie! Żona twoja, Sara, urodzi ci syna, któremu dasz imię Izaak»” (Rdz 17, 19)

Bóg obiecuje narodziny Izaaka, z którym zawrze przymierze wieczne, z nim i jego potomstwem<sup>41</sup>, lecz nie zapomina także o Izmaelu: „Co do Izmaela wysłucham cię: Oto pobłogosławię mu, żeby był płodny, i dam mu niezmiernie liczne potomstwo; on będzie ojcem dwunastu książąt, narodem wielkim go uczynię” (Rdz 17, 20). Te słowa Boga pokazują i dowodzą, że Bóg jest zatroskany o każdego człowieka, że w życiu nie ma przypadków, a Jego prowadzenie, nawet jeśli chwilami tajemnicze i trudne, ma wyraźny cel i sens. Bóg każdego nosi w sercu i dla każdego ma plan – najlepszy.

Przychodzi wreszcie czas wypełnienia się obietnicy: „Pan ukazał się Abrahamowi pod dębami Mamre, gdy ten siedział u wejścia do namiotu w najgorętszej porze dnia” (Rdz 18, 1).

To szczególnie moment w historii Abrahama. Abraham ma dziewięćdziesiąt dziewięć lat i siedzi pod swoim namiotem w „najgorętszej porze dnia”. Z pewnością chodziło o to, że dzień był bardzo upalny. Nie można

<sup>40</sup> Por. Rz 4, 17.

<sup>41</sup> Por. Rdz 17, 19.

jednak wykluczyć i tego, że ta najgorętsza pora dnia to stan i obraz duszy Abrahama. On wie, że jest człowiekiem po ludzku niespełnionym i przegrany – nie ma syna i ziemi. Na głos nieznanego Boga rusza w drogę, ale wędrówka trwa długo, bardzo długo. Oto dobiega prawie dwadzieścia pięć lat od chwili, gdy wyruszył z Ur Chaldejskiego. Ma już lat dziewięćdziesiąt dziewięć, a więc jest stary. Z jednej strony ten nieznaną Bóg od czasu do czasu przypomina się i potwierdza swoją obietnicę i jej wypełnienie, lecz z drugiej strony Abraham, przeżywając wszystko jako człowiek, widzi, że obietnica się nie spełnia i jest już w tym momencie, w którym wie, że po ludzku niemożliwe, by taka obietnica wypełniła się.

Jakże często tak właśnie zdarza się w naszym życiu. Bóg doprowadza człowieka do „najgorętszej pory dnia”, do sytuacji granicznej, po ludzku bez wyjścia. I wtedy wkracza. Nie jest łatwo w takich sytuacjach siedzieć jak Abraham „u wejścia do swego namiotu”, tzn. mimo niepewności i może bólu być w swoim życiu, w swoich sprawach, nie rezygnować, nie poddawać się. Jakoś wierzyć i mieć nadzieję. Nie jest to łatwe. Jak nabywać takiej postawy? Zawsze trzeba szukać i odnajdywać w swoim życiu to, co się wydarzyło w życiu Abrahama: „Pan rzekł”! Bóg pierwszy wypowiada słowo, a wraz z nim daje siły, by – nawet jeśli przyjdą chwile trudne, przyjdą swoiste próby wiary – wytrwać.

I oto przed Abrahamem pojawiają się trzej przybysze. Abraham widzi w nich na początku zwykłych ludzi. Zgodnie ze zwyczajem okazuje im gościnność. Stopniowo odsłania mu się boski charakter osób. Pokornie stoi, gdy goście jedzą przygotowany przez niego posiłek. I oto naraz słyszy zapowiedź: „O tej porze za rok znów wrócę do ciebie, twoja zaś żona, Sara, będzie miała wtedy syna” (Rdz 18, 10). Sara reaguje na te słowa śmiechem – i jest to reakcja człowieka realnie widzącego swoją sytuację. Bóg jednak odpowiada: „Czy jest coś, co byłoby niemożliwe dla Pana?” (Rdz 18, 14).

To zdanie pojawia się w Piśmie Świętym po raz pierwszy właśnie tu. Słowa te słyszą Sara i Abraham. Usłyszeli też Maryja w scenie Zwiastowania: „Dla Boga bowiem nie ma nic niemożliwego” (Łk 1, 37). Jezus wypowie te słowa po rozmowie z bogatym młodzieńcem do zadziwionych Apostołów: „U ludzi to niemożliwe, lecz u Boga wszystko jest możliwe” (Mt 19, 26). Także epileptyk usłyszeli: „Jeśli możesz? Wszystko możliwe jest dla tego, kto wierzy” (Mk 9, 23). Wreszcie słowa te wybrzmiały na krzyżu – wypowie je Jezus, zwracając się do Ojca: „Abba, Ojcze, dla Ciebie wszystko jest możliwe, zabierz ten kielich ode Mnie. Lecz nie to, co ja chcę, ale to, co Ty [niech się stanie]” (Mk 14, 36). Biblia w tak wielu miejscach powtarza te ważne słowa, by człowiek, przypominając je sobie, nie tracił nadziei. Są to

słowa prawdziwe i Bóg chce, by stawały się konkretnym doświadczeniem w życiu człowieka.

Warto zauważyć także, że zanim obietnica się wypełni, Biblia ukazuje Abrahama jako męża modlitwy wstawienniczej. Oto próbuje zobaczyć on choćby najmniejsze dobro w ludziach Sodomy i Gomory<sup>42</sup>, kiedy Bóg postanowił dokonać zniszczenia tych miast. Jest także wrażliwy na cierpienie innych. Gdy bowiem Bóg dotyka niepłodnością dom Abimeleka, Abraham wstawia się za nim i jego domownikami do Boga<sup>43</sup>.

Wreszcie nadchodzi ten dzień – upragniony, oczekiwany, niezwykle: „Wreszcie Pan okazał Sarze łaskawość, jak to obiecał, i uczynił jej to, co zapowiedział. Sara stała się brzemienną i urodziła sędziwemu Abrahamowi syna w tym właśnie czasie, jaki Bóg wyznaczył. Abraham dał swemu synowi, który mu się urodził, a którego mu zrodziła Sara, imię Izaak. Abraham obrzezał Izaaka, gdy ten miał osiem dni, tak jak to Bóg mu przykazał. Abraham miał sto lat, gdy mu się urodził syn jego, Izaak” (Rdz 21, 1-5).

Pan okazuje Abrahamowi i Sarze łaskawość. Ten nieznaną Bóg okazuje się Bogiem wiernym! Wypełnia złożone obietnice! Abraham nadaje swemu synowi imię Izaak, które wyraża stan duszy rodziców – jest to śmiech radości. Izaak więc to dziecko śmiechu, dziecko radości, dziecko obietnicy. Bóg uśmiechnął się do Abrahama. Bóg był dla niego przychylny. To właśnie wyraził Abraham, dając swemu synowi właśnie takie imię. W tym opisie, w tej scenie pełnej radości, pojawia się jeszcze jedno bardzo ważne słowo. Czytamy bowiem: „Sara stała się brzemienną i urodziła sędziwemu Abrahamowi syna w tym właśnie czasie, jaki Bóg wyznaczył” (21, 2). Oto Izaak urodził się dokładnie w tym czasie, jaki wyznaczył Bóg! Tej prawdy Abraham uczył się wiele lat. Dojrzewał, nigdy nie tracąc nadziei i wiary, że Bóg, i tylko On, zna czas, który będzie dla niego najlepszy.

Jakże wyraźnie to zdanie pokazuje nam, w jakim głębokim pogaństwie i nienawróceniu możemy tkwić! Czy w obliczu spraw, które dzieją się w naszym życiu, a szczególnie w obliczu spraw trudnych i niezrozumiałych, mówimy: Bóg zna czas i wybierze najlepszy dla mnie na rozwiązanie tej sytuacji?! Ileż to razy gorszymy się Bogiem, którego nie widzimy w historii swojego życia. Ileż to razy bierzemy to życie w swoje ręce i szukamy własnych rozwiązań. Jakąż trzeba mieć wiarę, by w obliczu swoich zamierzeń, planów i pragnień, a zwłaszcza takich, które się nie spełniają, mówić, że jednak spełni się to wszystko, lecz w czasie, który wyznaczy Bóg.

<sup>42</sup> Por. Rdz 18, 22-33.

<sup>43</sup> Por. Rdz 20, 17-18.

Abraham wyprawia wielką ucztę jako wyraz swojej radości i szczęścia. Wydaje się więc, że wszystko kończy się szczęśliwie, lecz oto okazuje się, że radość z powodu narodzin Izaaka nie jest zakończeniem tej historii: „A po tych wydarzeniach Bóg wystawił Abrahama na próbę. Rzekł do niego: «Abrahamie!» A gdy ten odpowiedział: «Oto jestem» – powiedział: «Weź twego syna jedynego, którego miłujesz, Izaaka, idź do kraju Moria i tam złóż go w ofierze na jednym z pagórków, jaki ci wskażę»” (Rdz 22, 1-2).

Kiedy czyta się te słowa ot tak z marszu, rodzą się w sercu poważne pytania. Cóż to za Bóg, który każe Abrahamowi uczynić taką rzecz, przecież on kocha swojego syna? Jak dobry i kochający i miłosierny Bóg może nakazać Abrahamowi zabicie jedynego syna? To Bóg straszny, nieludzki. Jakże łatwo można powiedzieć, że ja nie tylko nie rozumiem, ale może nawet nie chcę znać takiego Boga! Jeśli jednak Pismo Święte jest dla nas lekturą nie tylko „od wielkiego dzwonu”, jeśli staramy się także słuchać Bożego słowa i przykładać je do swojego życia – co zauważymy? Oto Abraham się przywiązał, pogubił się w ojcowskich afektach. Ten jednak – stał się jedynaczkiem, ten syn obietnicy – stał się synem, który zaczął Abrahamowi przesłaniać wszystko. Także Boga! I dlatego Bóg śpieszy Abrahamowi z pomocą! Oto dotykamy w tym opisie bardzo ważnego momentu. Bóg mówi do Abrahama po raz drugi: „Wyjdz!” Kiedy Abraham słyszał to słowo w Ur Chaldejskim, miało ono w jakimś stopniu posmak przygody. Życie moje jest niespełnione, więc pójdę, zobaczę. Nowe tereny, przygoda, nowi ludzie i sytuacje. To drugie „wyjdz” – to już nie przygoda, lecz bardzo mocne pytanie o wiarę, wiarę dotykająca serca i całej egzystencji, wiarę w Tego, który to słowo wypowiada.

Zapytajmy w tym miejscu o „Moria” w naszym życiu – moim i twoim. Idąc drogą kapłaństwa lub życia zakonnego, usłyszałeś również głos, który wołał. Tamto wydarzenie miało również w jakimś stopniu posmak przygody. Idę, Panie! Nie widzieliśmy wówczas ani twardych ławek w kościele, zimnych sal, słabego jedzenia, uwag przełożonych. Wszystko było nowe, piękne. A dziś? Przychodzi np. kolejna nominacja, która jakże często wyrывa i jest nie w tym czasie. Czy nie rodzą się wówczas stwierdzenia: nie, ja się tam nie nadaję, ja tym obowiązkom nie podołam, to jakaś pomyłka, spotyka mnie krzywda. W życiu każdego jest „Moria”, czyli drugie „wyjdz” – i w życiu powołanych do szczególnej służby Jezusowi, i w życiu powołanych do małżeństwa, w życiu wszystkich ochrzczonych, czyli wybranych i powołanych do świętości.

Wróćmy jednak do Abrahama. Co on robi? Oto okazuje się, że bez wahania i chwili zastanowienia bierze wszystko, co potrzebne do wypełnienia tego dramatycznego zadania. Zabiera oczywiście syna Izaaka i rusza do kraju Moria, by wypełnić polecenie Boga. Czy Abraham chce zabić swojego syna? Podczas wędrówki Izaak rozmawia z ojcem. Stawia pytanie, które może rozedrzeć ojcowskie serce: „Izaak odezwał się do swego ojca Abrahama: «Ojcze mój!» A gdy ten rzekł: «Oto jestem, mój synu» – zapytał: «Oto ogień i drwa, a gdzie jest jagnię na całopalenie?»” (Rdz 22, 7). W homilii Orygenesza czytamy: „I cóż dzieje się dalej? Izaak – mówi Pismo – zapytał Abrahama, swego ojca: «Ojcze!» Odezwanie się syna w takiej chwili jest głosem pokusy. Czy wyobrażasz sobie, jak bardzo głos przeznaczonego na ofiarę syna poruszył ojcowskie serce...”<sup>44</sup>.

Jakże zdumiewającą odpowiedź daje Abraham: „Bóg upatrzy sobie jagnię na całopalenie, synu mój” (Rdz 22, 8). Abraham wyraża swą nieugiętość w wierze. Oto bowiem ta odpowiedź nie tylko, że jest trafna i roztropna, lecz nade wszystko pełna wiary!

W tym miejscu każdy ochrzczony winien postawić sobie pytanie, na które odpowiedź zaświadczy, jaka jest jego dojrzałość w wierze: czy ja także mówię – zwłaszcza w sytuacjach trudnych, a może nawet po ludzku beznadziejnych – „Bóg przewidzi”? To jest właśnie odpowiedź wiary!

Dlaczego Abraham uczynił ten krok, by wypełnić nakaz Boga? Odpowiedź wydaje się oczywista. Abraham był człowiekiem z krwi i kości. On wiedział, że jego życie było bankructwem, jedną wielką przegraną, że jego życie było pustynią. Na tej pustyni nie mogło pojawić się żadne życie, a już na pewno nie nowe życie w osobie syna! I oto ten starzec miał konkretne doświadczenie. Na swych rękach i w swych ramionach tulił mokre pewnie jeszcze po urodzeniu dziecko – własnego syna! Oto w tym fakcie Abraham miał doświadczenie, że Bóg, który go prowadził, któremu zawierzył, jest w stanie ze śmierci pustyni wyprowadzić życie! Kiedy więc słyszy głos, by poszedł do kraju Moria i tam złożył syna w ofierze, jego myślenie jest pełne nie tylko wiary, lecz także logiki. Skoro ten Bóg ze śmierci wyprowadza życie, to jeśli nawet przyjdzie Izaakowi umrzeć, ten sam Bóg znów jest w stanie wyprowadzić życie!

W narodzinach Izaaka, w decyzji wypełnienia nakazu Boga co do Izaaka ujrzał Abraham dzień Zmartwychwstania Jezusa! Tam, w kraju Moria nie tylko przygotował ołtarz i drwa, lecz także złożył na nim związanego syna

---

<sup>44</sup> Por. *Homilia Orygenesza, kapłana, do Księgi Rodzaju*. W: *Liturgia Godzin. Codzienna modlitwa Ludu Bożego*. T. III s. 146.

i wyciągnął nóż, by go zabić: „Ale wtedy Anioł Pański zawołał na niego z nieba i rzekł: «Abrahamie, Abrahamie!». A on rzekł: «Oto jestem!» [Anioł] powiedział mu: «Nie podnoś ręki na chłopca i nie czyn mu nic złego! Teraz poznałem, że boisz się Boga, bo nie odmówiłeś mi nawet twego jedyne go syna»” (Rdz 22, 11-12).

Bóg nie tylko wystawił Abrahama na próbę, lecz przez tę próbę go przeprowadził<sup>45</sup>. W chwili najtrudniejszej, najbardziej krytycznej, na głos Anioła Abraham odpowiada: „Oto jestem!” (Rdz 22, 11).

W całopalnej ofierze został złożony baranek, którego Abraham spostrzegł uwikłanego rogami w zaroślach (por. Rdz 22, 13). Oto punkt kulminacyjny wiary Abrahama! Wspominany już Orygenes w swej homilii tak wyjaśnia ten tekst: „Warto zastanowić się, dlaczego zarówno Izaak, który nie został zabity, jak i baranek, który został zabity, odnoszą się na równi do Chrystusa. Chrystus jest Słowem Boga, ale «Słowo stało się ciałem». Chrystus więc cierpi rzeczywiście, ale w ciele; umiera, ale w ciele, którego figurą jest baranek, jak to stwierdził św. Jan: «Oto Baranek Boży, który gładzi grzechy świata». Słowo zaś, którym jest Chrystus według ducha, pozostaje niezniszczalne. Jego obrazem jest Izaak”<sup>46</sup>.

I kończy się historia Abrahama: „A gdy Abraham dożył lat stu siedemdziesięciu pięciu, zbliżył się kres jego życia i zmarł w późnej, lecz szczęśliwej starości, syt życia, i połączył się ze swoimi przodkami. Izaak i Izmael, synowie Abrahama, pochowali go w pieczarze Makpela na polu Efrona, syna Sochara Chittyty, w pobliżu Mamre. Na tym polu, które nabył Abraham od potomków Cheta, został on pochowany obok swej żony, Sary” (Rdz 25, 7-10).

Tak oto Bóg wypełnił obietnicę syna i ziemi!

Katecheza o Abrahamie – ojcu naszej wiary – prowadzi nas do pewnych wniosków i skłania do postawienia sobie ważnych pytań.

1. Każdy z nas otrzymał obietnicę i w życiu każdego Bóg ją spełnia i każdemu co dzień daje wiele, o wiele więcej niż wziął. Czy widzę to w swoim życiu? Poważna staje się sprawa niedostrzegania Boga działającego w życiu powołanego! Zawsze bowiem sprawą bardzo poważną jest nie widzieć wielkich dzieł Boga, które Ten czyni, i nie śpiewać Mu Magnificat. Wielkim darem od Boga jest np. wzrok. Czy dziękuję każdego dnia za to, że widzę? Jakże często nie czynimy tego, bo mówimy, że widzieć to takie oczywiste, przecież wszyscy mają oczy i widzą. Wszyscy? Nie wszyscy! Są pośród nas

<sup>45</sup> Por. Mdr 10, 5.

<sup>46</sup> Por. *Homilia Orygenes* s. 147.



ludzie niewidomi. Tak więc widzieć – to dar! I tak jest ze wszystkim, co na pierwszy rzut oka wydaje się oczywiste.

2. Bóg działa w czasie. Wątpliwości i cierpienia oczyszczają. Czy też tak myślę? Czy mówię w swoim życiu: Ty Panie znasz czas i stanie się to czy tamto w tym właśnie czasie, który Ty wyznaczysz.

3. Abraham przywiązał się do syna. A ja – do czego się przywiązałem? Oto Abraham przywiązał się, idąc droga powołania. Mnie też może to spotkać! Dlatego pierwsze „wyjdz” skierowane do Abrahama miało posmak przygody, poezji, zawierało w sobie swoiste piękno. Drugi raz było pytaniem o wiarę i miłość do Boga – to było Moria! A w twoim życiu: czy dziękujesz Bogu za pierwsze „wyjdz”, za dar powołania? Czy masz postawę Abrahama, kiedy w życiu pojawia się to drugie „wyjdz” – Moria? Może jest to nowa trudna praca, a może brak pracy, może choroba, może starość...?

4. Abraham, po wielu latach uczenia się Boga, na wieść, że jednak on i jego żona – niepłodna Sara – będą mieli syna, roześmiał się! Ten śmiech ukazywał wewnętrznego człowieka, nowego człowieka, który nie ma już złudzeń i wie, że po ludzku to niemożliwe, ale u Boga wszystko jest możliwe. A ty – jakie masz jeszcze złudzenia co do swojej zaradności, przebojowości, talentów, samowystarczalności?

5. Abraham, będąc w drodze, uczy się wierzyć. Uczy się wierzyć nie tylko w tego nieznanego Boga, ale przede wszystkim uczy się wierzyć Bogu. Oto kreślę znak krzyża, bo wierzę w Boga, klękam i modłę się, bo wierzę w Boga. A czy wierzę Bogu? Czy wierzę, że ten charakter, który mam, i ten temperament są od Niego? Czy wierzę, że ta historia mojego życia, jakże często trudna i pokomplikowana, jest nie tylko Bogu znana, ale że On ją prowadzi! Bóg bowiem nie tylko jest w historii ludzkiego życia, ale z takim właśnie życiem chce człowieka zbawić! Wierzysz? Na wszystkie przepaści, które Bóg na nasze życie dopuszcza – takie jak choroba, starość, śmierć kogoś bliskiego – mieć odpowiedź Abrahama: „Bóg przewidzi!”

Zakończmy tekstem z listu do Hebrajczyków: „Dzięki wierze ten, którego nazwano Abrahamem, usłuchał wezwania, by wyruszyć do ziemi, którą miał objąć w posiadanie. Wyszedł, nie wiedząc, dokąd idzie. Dzięki wierze przywędrował do Ziemi Obiecanej, jako ziemi obcej, pod namiotami mieszkając z Izaakiem i Jakubem, współdziedzicami tej samej obietnicy. Oczekiwał bowiem miasta zbudowanego na silnych fundamentach, którego architektem i budowniczym jest sam Bóg. Dzięki wierze także i sama Sara, mimo podeszłego wieku, otrzymała moc poczęcia. Uznała bowiem za godnego

wiary Tego, który udzielił obietnicy. Przeto z człowieka jednego, i to już niemal obumarłego, powstało potomstwo tak liczne jak gwiazdy na niebie, jak niezliczone ziarnka piasku na wybrzeżu morza. W wierze pomarli oni wszyscy, nie osiągnąwszy tego, co im przyrzeczono, lecz patrzyli na to z daleka i witali, uznawszy siebie za obcych i gości na tej ziemi. Ci bowiem, co tak mówią, wykazują, że szukają ojczyzny. Gdyby zaś tę wspominali, z której wyszli, znaleźliby sposobność powrotu do niej. Teraz zaś do lepszej dążą, to jest do niebieskiej. Dlatego Bóg nie wstydzi się być nazwanym ich Bogiem, gdyż przysposobił im miasto. Dzięki wierze Abraham, wystawiony na próbę, ofiarował Izaaka, i to jedyne go syna składał na ofiarę, on, który otrzymał obietnicę, któremu powiedziane było: «Z Izaaka będzie dla ciebie potomstwo». Pomyślał bowiem, iż Bóg mocen jest wskrzesić także umarłych, i dlatego odzyskał go, na podobieństwo [śmierci i zmartwychwstania Chrystusa]” (Hbr 11, 8-19).

## BIBLIOGRAFIA

- Benedykt XVI: Adhortacja apostolska *Verbum Domini*. Kraków 2010.  
 Biblia Jerozolimka. Poznań: Pallottinum 2006.  
 Carretto C.: Listy z pustyni. Warszawa 1993.  
 Léon-Dufour X.: Abraham. W: Słownik Teologii Biblijnej. Poznań–Warszawa: Pallottinum 1985 s. 37.  
 Mszał Rzymski dla diecezji Polskich. Poznań: Pallottinum 2009.  
 Wypych S.: Katecheza o Abrahamie. „Wiadomości Archidiecezji Lubelskiej” 74:2000 s. 219-228.

## ABRAHAM — FATHER OF FAITH

### Summary

Every vocation is the work of God. It is God who gives the grace and everything one needs to fulfil the vocation. So it was in Abraham's life.

Being called Abraham had to follow his way — the way of faith. All this was given to him that he could learn to look at the events of his life not as a pagan but as God Himself. Allowing the transformation God sends consolation. But He also allows doubts and even sufferings that purify.

God acts in certain time continuum and through the definite events. Abraham learns not only to believe in God, but just trust Him.

Being put to the test on Moria Mountain he doesn't hesitate to follow the senseless, from the human point of view, way of life.

He has already experienced the great love of God who leads him. Abraham believes God because he has experienced earlier that God gets life out of death! This is the moment when in his deep faith Abraham sees the Resurrection.

---

Being baptized everyone gets vocation to holiness. God also leads us through the way of faith giving us the events we could respond to with the words of Abraham — the words of faith: “God will provide.”

*Summarized and translated by Rev. Andrzej Krasowski*

**Słowa kluczowe:** powołanie, obietnica, trudności, pocieszenie, przymierze, wiara.

**Key words:** vocation, promise, problems, consolation, covenant, faith.